CZ vz.38

9 mm Pistolet samopowtarzalny CZ vz.38





Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Wrocław, Arsenał – Muzeum Militariów

To są dzieje wojskowej broni, która nigdy nie trafiła do sił zbrojnych kraju, dla których była konstruowana. Była ona zwieńczeniem międzywojennego rozwoju pistoletów samopowtarzalnych Českiej Zbrojovki w Strakonicach – jednego w owym czasie producenta, który dostarczał oddziałom wojskowym Pierwszej Republiki broń krótką naprawdę wysokiej jakości. W odróżnieniu od pozostałych modeli czechosłowackich pistoletów wzorowanych na konstrukcjach zagranicznych, vz.38 był pod tym względem próbą stanięcia na własnych nogach: odważną, choć nie

do końca udaną.

Pomysły powstania często w sposób niezamierzony. Tak też było z nowym pistoletem armii czechosłowackiej. W latach 30.-tych XX wieku używano w wojsku 9 mm pistoletów samopowtarzalnych vz.24 na nabój pistoletowy Browninga (9 mm x 17 mm), konstrukcyjnie wywodzący się od jego poprzednika – pistoletu vz.22, konstrukcji byłego już wówczas inżyniera zakładów Mausera – Josefa Nickla. Nie była to broń idealna i od początku spotykała się z otwartą krytyką. Mocnym impulsem do dalszych rozmyślań nad jego następcą stał się jednak konkurs na pistolet dla armii innego kraju europejskiego.

Narodziny nowej konstrukcji

W 1935 roku Jugosławia rozpisała konkurs na pistolet wojskowy, w którym wzięła udział Česka Zbrojovka w Strakonicach, reprezentowana m.in.: przez głównego konstruktora zakładów inżyniera Františka Myškę. Od początku było jasne, że konkurs jest jedynie formalnością, prowadzącą do zamówienia belgijskiego pistoletu samopowtarzalnego zakładów FN – FN Mle. 1922 (który już wcześniej był dostarczany do Jugosławii), toteż Zbrojovka traktowała swój udział w przetargu jako okazję do zaprezentowania swych wyrobów za granicą i sprawdzenia ich w porównaniu z pistoletami konkurencyjnych zakładów zbrojeniowych.

Do pierwszej tury konkursu we wrześniu 1935 roku Czesi zgłosili trzy pistolety: vz.24, vz.28 (czyli przekonstruowany na zamówienie polskiej Straży Granicznej vz.24 z przedłużonym chwytem i 9-nabojowym magazynkiem) oraz tzw. „samonapinacz” czyli vz.24 z mechanizmem pistoletowym DAO, zwanym wówczas w Czechosłowacji „spustem rewolwerowym”. Próby przebiegały pomyślnie: ilość zacięć i uszkodzeń była mocno rozsądna, a celność przyzwoita. Do rozstrzygnięcia jednak nie doszło, ponieważ konkurs został przerwany, a następnie ogłoszono zmienione warunki. Nowe wymagały lufy długość co najmniej 20

mm i tak się „przypadkiem” złożyło, że jedynym pistoletem spełniającym warunek był model FN 1922.



CZ vz.38

Myška zaproponował szybkie opracowanie przedłużonych modeli pistoletów vz.24 i vz.28 oraz „samonapinacza” o zmienionym kształcie kurka (ponieważ komisja konkursowa posiadała zastrzeżenie co do dotychczasowego). Poprawiono także mocowanie iglicy: w pierwszym etapie prowadzonego konkursu vz.24 zawalił próbę zapiaszczenia, gdy podczas strzelania iglica wypadła wraz z sprężyną odbojową.

Zakłady ČZ przystąpiła do drugiej części przetargu, która odbyła się na przełomie listopada i grudnia 1935 roku, ale choć ługi model vz.24 wypadł bardzo dobrze (3. miejsce pod względem niezawodności, 1. miejsce pod względem łatwości rozkładania broni i 2. miejsce w teście prędkości początkowej wystrzelonego pocisku) to zgodnie z przewidywaniami i tak wygrał model FN 1922, choć zajął on tutaj miejsca odpowiednio 2., 3. i 4. Mimo porażki w konkursie jugosłowiańskim dał cenne doświadczenia,m a przede wszystkim stał się impulsem do prac nad nowym pistoletem wojskowym dla własnej armii.

Burza mózgów

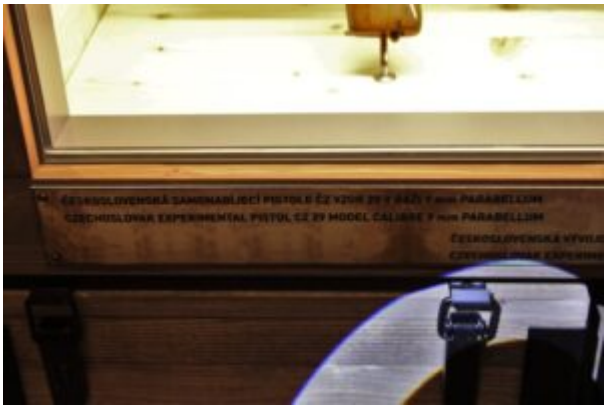
Wyciągnięte wnioski z jugosłowiańskich prób nie postawiły tutaj większych wątpliwości, że przyszłość należy do „spustów rewolwerowych” – nie wiedziano tylko, w jakiej odmianie: DAO,

czy SA/DA. Ministerstwo Obrony Narodowej (Ministerstvo Národni Obrany -MNO) doszło w końcu do wniosku, że wszelkie niedostatki pistoletu samopowtarzalnego vz.24 mocno uzasadniają zastąpienie go nowocześniejszą konstrukcją.

W kwietniu 1936 roku MNO zleciło Wojskowemu Instytutowi Technicznemu i Lotniczemu (Vojensky Technicky a Letecky Ústav – VTLÚ) opracowanie wstępnych zaleceń taktyczno-technicznych (ZTT) dla nowego pistoletu. 11 i 12 maja w VTLÚ na naradzie z udziałem konstruktora Myški, inżyniera Maliny, podpułkownika Zelinki i kapitana Zemana ustalono, że nowa broń nie będzie dalsza modernizacją vz.24, lecz z gruntu nową konstrukcją. Zaproponowano zastosowanie „rewolwerowego spustu" w formie mechanizmu DAO, dobrze sprawdzającym się w kieszonkowym 6,35 mm pistolecie ČZ vz.36 i w „samonapinaczu" vz.24. Nowy mechanizm miał jednak zachować stałą siłę oporu spustu po zwolnieniu kurka, co miało rzekomo sprzyjać celności podczas prowadzenia ognia. Kwestię bezpiecznika nastawnego pozostawioną otwartą – nie wiedziano jeszcze bowiem, jakie wymagania postawi Sztab Główny – poza oczywistym wymogiem, by nowy pistolet samopowtarzalny był prostszej konstrukcji i tańszy niż model vz.24.

Myška zaproponował kilka koncepcji, z których najbardziej spodobała się wersja numer 5: pistolet ze swobodnym zamkiem, odłączanym (odchylanym) od szkieletu razem z lufą, powiązaną ze szkieletem zawiasem.







Model CZ vz.29 V

Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Czechy; Praga, Muzeum Wojskowe

Na zakończenie spotkania opracowano dalsze zalecenia dla konstruktora. Pistolet miał strzelać nabojem pistoletowym 9 mm x 17 mm Browning (i jego czechosłowacką wersją wojskową „čs náboj vz.22”), oraz umożliwiać dołączenie do broni kabury-kolby. Kurek miał być zakryty, bez możliwości napinania być zakryty, bez możliwości napinania ręką, lufa podczas strzału nieruchoma, a zamek swobodny. Poza tym lufa i rękojeść miały być dłuższe, niż w pistolecie vz.24. Zdecydowano, że okładki rękojeści mogą być bakelitowe, a jej nachylenie miało być takie, jak w pistolecie typu Star, czyli wynosić około 15 stopni. Za najdogodniejszy układ urządzenia powrotnego uznano umiejscowienie powrotnego uznano umiejscowienie sprężyny pod lufą. W celu zapewnienia niezawodnej ekstrakcji łusek „zamek powinien być jak najbardziej otwarty”. Droga spustu miała być dłuższa i z niewielkim ruchem powrotnym (rewersem), ale jego opór w miarę lekki. Gdyby zaś sama broń miała posiadać lufę

ryglowaną, to przez przekoszenie, a nie obrót. W ostatnim punkcie napisano, że należy też wymyślić jakąś sensowną nazwę dla nowego pistoletu samopowtarzalnego, ponieważ określenie „samonapinanie” brzmi mocno niepoważnie.

Powstają pierwsze prototypy

W końcu 1936 roku powstały dwa modele funkcjonalne nowych pistoletów. Oba pozwalały na bardzo proste i szybkie rozłożenie broni za pomocą przesuwnego zatrzasku. Lufa zamocowana była wylotem w zawiasie na przednim końcu szkieletu. Na lufę nasunięty był zamek, który od spodu posiadał w przedniej części otwór na kołek przedniej opory sprężyny powrotnej, dzięki czemu w położeniu roboczym (poziomym) zamka był on połączony z urządzeniem powrotnym. Szyny zamka na szkielecie nie były ciągłe. Część szyny stanowił wspomniany zatrzask, po którego przesunięciu do przodu prowadnica zamka zostawała przerwana, umożliwiając uniesienie zamka z lufą wokół osi zawiasu. Jeżeli w broni był magazynek (niezależnie pusty czy z amunicją), sprężyna donośnika odpychała zamek w górę i pistolet sam się otwierał. Jeżeli w komorze nabojowej był nabój, iglica uniesiona wraz z zamkiem znajdowała się wprawdzie nadal naprzeciw spłonki, ale schodziła z drogi kurka. Uniesienie zamka powodowało jednocześnie jego rozłączenie z urządzeniem powrotnym, pozostającym w szkielecie. Zamek zsuwało się w tył z lufy i to kończyło rozkładanie częściowe. Pistolet rozkładał się na trzy główne zespoły: szkielet z lufą, zamek i magazynek. Mechanizm uderzeniowy był typu kurkowego z kurkiem zewnętrznym (napędzanym płaską sprężyną uderzeniową w chwycie) i przerzutową iglicą w trzonie zamka.

Skąd tak dziwaczny układ, do dziś nie wiadomo. Łatwość rozkładania broni w połączeniu z bezpieczeństwem i prostotą użytkowania, który zapewniał zastosowany mechanizm spustowy DAO wyraźnie wzięły górę nad przyjętym założeniami taktycznymi – choćby tak elementarnymi jak celność broni – pomijając już

stosunek wielkiej masy pistoletu do miernych osiągów używanej amunicji pistoletowej. Konstrukcja ta stanowiła krok naprzód w porównaniu do modelu vz.24, ale był to krok w ślepą uliczkę, to z nowinek użytych w pistolecie konstrukcji Myški nikt potem nie skorzystał.

Česka Zbrojovka zgłosiła je 6 listopada 1936 roku do opatentowania, a patent numer 65 558 wydano 25 października 1939 roku. Oprócz zgłoszenia patentowego na terenie Czechosłowacji, pomysły Myški opatentowano także na terytorium Belgii, w Niemczech i Austrii.

Przedstawione modele miały mechanizm spustowo-uderzeniowy zapożyczony z patentu numer 28 114, opisującego układ „samonapinacza" vz.24. Rozwiązanie to polegało na odpowiednim ukształtowaniu szyny spustowej, która podczas ściągania języka spustowego swym występem odwodziła kurek. Jednocześnie obniżała się współpracując ukośną płaszczyzną wewnątrz szkieletu tak, że w końcu dochodziło do wysunięcia występu szyny z zęba kurka. Zwolniony kurek uderzał w iglicę, ale po strzale, z braku zaczepu kurkowego, nie pozostawał w położeniu napiętym, lecz ześlizgiwał się po krzywce napiętym, lecz ześlizgiwał się po krzywce w tylnej części zamka, wracając tym samym do pozycji wyjściowej, czyli przedniej.

W nowej broni dodano tylko podparty sprężyną kołek, który zmniejszał szybki spadek oporu spustu po zwolnieniu kurka. Pomysł dziwaczny o niepotrzebny, ale wymagany w ustaleniach z maja 1936 roku.

Oba egzemplarze modelowe posiadały kąt nachylenia rękojeści równy 15 stopni (czyli 105 stopni licząc od osi lufy pistoletu). Czeski konstruktor mocno eksperymentował z różnymi przechyleniami magazynka, bowiem przy wymaganym kącie rękojeści broni, naboje wykazywały tendencję do klinowania się – już często pierwszy nabój zaskakiwał swoją kryzą we wtok drugiego, lub na odwrót, powodując powstanie zacięcia broni.

Okazało się poza tym, że donośnik dociska naboje do tylnej ściany pudełka magazynka, powodując w końcu jej deformację – tworzyły się tak zagłębienia, w które wpadały dna łusek, zakłócając płynny ruch donośnika i utrudniając prawidłowe podawanie następnego naboju. Nie pomogło tutaj nawet pogrubienie ścianki pudełka magazynka do 0,8 mm. Ponieważ stosowany 9 mm x 17 mm posiadał łuskę w pełni cylindryczną, najlepiej sprawdzał się w magazynku ustawionym pod kątem 90 stopni, ale wtedy stosowana rękojeść była nieergonomiczna. Prowadzoną metodą prób i błędów Myška stworzył chwyt pistoletowy pochylony pod kątem 105 stopni, w którym gniazdo magazynka poprowadzone było pod kątem 98 stopni względem osi lufy pistoletu.

Same pistolety były duże i ciężkie – różniły się one minimalnie wymiarami; ich długość sięgały 200 mm przy lufach prawie 120-milimetrowych i masie 830 g.



CZ vz.38

2 grudnia 1936 roku pułkownik Zelinka i kapitan sztabowy Zeman przetestowali pierwsze modelowe egzempalrze nowej broni. Po strzelaniu skrytykowali przede wszystkim bardzo duży opór spustu DAO (7,5 kG), który uznali za niemożliwy do przyjęcia i zażądali jego zmniejszenia.

Przerobione pistolety wróciły do Instytutu 19 lutego 1937 roku. W drugim egzemplarzu mechanizm spustowy poddany został daleko idącej modyfikacji: z modelu DO na SA/DA. Pistolet

teraz posiadał dwie wymienne pokrywy mechanizmu spustowego – jedną standardową, a drugą zaopatrzoną w bezpiecznik nastawny. Fabryka poinformowała także, że z pistoletów oddano już łącznie 1277 strzałów. Wstępnie broń nazwano vzor 37 („wzór 37”), później zmieniając oznaczenie na firmowe – ČZ 37. Pistolet z systemie DAO otrzymał symbol ČZ 37/I, a drugi egzemplarz, ze spustem SA/DA i nastawnym bezpiecznikiem – ČZ 37/II.

Testy wojskowe

W ciągu 1937 roku pistolet vzor 37 wielokrotnie jeszcze dopracowywano i optymalizowano. 20 grudnia czechosłowackie MNO zamówiło w końcu próbną partię 25 sztuk broni (systemie DAO, bez bezpiecznika, z dwoma magazynkami każda) do prób wojskowych. Pistolety wyprodukowano w styczniu 1938 roku, a następn9ie przydzielono, wraz z prowizoryczną instrukcją, do testów dwunastu różnym jednostkom wojskowym.

Pierwsze wyniki podjętych prób spłynęły już 7 marca z 39. Pułku Piechoty w Bratysławie. Z dwóch pistoletów oddano po 1200 strzałów bez jakichkolwiek zacięć czy uszkodzeń broni, chwalono wysoką gotowość pistoletu do szybkiego strzelania, proste i błyskawiczne rozkładanie oraz celność w porównaniu do standardowego pistoletu vz.24 – sugerując jednocześnie, że mniejsza siła spustu jeszcze by tę celność poprawiła.

Do 28 marca tegoż roku Instytutu napłynęły już wszystkie wyniki podjętych prób. W czterech pułkach pistolety działały bez zarzutu, najwyższa ilość niewypałów zdarzyła się w 22. Pułku Piechoty – aż 22% oddanych strzałów. Powodem tego było użycie amunicji firmy Sellier & Bellot z partii o twardszych miseczkach spłonek. Najcelniej strzelano w 23. Pułku Piechoty, gdzie średnie skupienie z odległości 25 metrów wynosiło 25 mm, co jednak biorąc pod uwagę konstrukcję pistoletu wydaje się być wierutną bzdurą.

Wśród zalet chwalono bezpieczeństwo broni mimo braku

nastawnego bezpiecznika i celność oraz szybkie rozkładanie na małą ilość dużych zespołów, co zapobiegało gubieniu drobnych elementów.

Rysunek przedstawiający broń rozłożoną na wszystkie elementy

Krytykowano przede wszystkim twardy spust o niespotykanej w innych pistoletach drodze 17,5 mm. Gładkie okładziny chwytu pistoletowego, wykonane z drewna orzechowego ślizgały się w dłoni, zwracano też uwagę o nadmierną masę własną pistoletu. Bardzo poważnym problemem było deformowanie się iglic, prowadząc do zacięć broni na skutek zaczepienia o dna łusek. Podczas prób dochodziło także do wypadania opory iglicy, raz opora pękła, prawdopodobnie na skutek odkształcenia iglicy. W jednym pistolecie pękł wyciąg, w innym złamał się kurek. Tylne zwoje sprężyny powrotnej zwiększały po kilkuset strzałach średnicę, trąc o zamek. Zarejestrowano przypadki samoczynnego wysuwania się denka magazynka i niepewnego działania ówczesnego zatrzasku zamkowego, który po ostatnim strzale nie zawsze zatrzymywał zamek w tylnym położeniu.

Duży procent oddanych niewypałów amunicji firmy Sellier & Bellot spowodował zalecenie, by na przyszłość używać do prób nabojów produkowanych w Czechosłowackich Zakładach Amunicyjnych i Obróbki Metali w Považskiej Bystřicy, których miseczki spłonek były miększe. Mimo to ogólny wyniki prób modelu vz.37 uznano za bardzo dobry pistolet i VTLÚ zalecił wprowadzenie nowej broni do uzbrojenia własnej armii pod nazwą pistole vz.37 („pistolet wzór37”).

Tymczasem panująca atmosfera wokół Czechosłowacji zaczyna gęstnieć – 13 marca 1938 roku niemiecki kanclerz Adolf Hitler proklamował Anschluss Austrii. Wzmocniło to znacznie pozycję polityczną i gospodarczą Trzeciej Rzeszy w Europie i stworzyło bezpośrednie zagrożenie dla Czechosłowacji, która już wkrótce miała stać się kolejnym obiektem niemieckiej ekspansji.

W mocno gęstniejącej atmosferze nad nowym pistoletem zintensyfikowano. Nie czekając na wyniki zleconych 9 kwietnia 1938 roku testów porównawczych vz.37 i vz.24, 15 marca 1938 roku czechosłowackie MNO ustaliło, że do dopełnienia stanu etatowego armii, która miała już wówczas na swoim stanie łącznie 188 200 egzemplarzy pistoletów – nadal brakuje około 40 000 egzemplarzy pistoletów i trzeba właśnie tyle zamówić nowego modelu.







CZ vz.37/I

Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Czechy; Praga – Muzeum Wojskowe

Na podstawie wszystkich wyników z prób wojskowych wybrano cztery egzemplarze broni (numery seryjne: 250 021, 250 026, 250 027 i 250 028), które miały największą ilość wszelkiego rodzaju zacięć. Wraz z dwoma działającymi mocno niezawodnie (modele 250 023 i 250 029) poddano je w dniach 25-26 kwietnia tegoż roku w Pradze kolejnym próbom, połączonych z testami amunicji: VTLÚ otrzymał 4800 sztuk nabojów, z czego połowę Sellier & Bellot, a resztę z Považskiej Bystřricy. W próbach wzięli udział inżynier Myška, kapitan sztabowy Zeman i strzelec testowy VTLÙRudolf Ptaček. Jako broń porównawcza posłużyło łącznie 6 pistoletów vz.24 wypożyczonych z 28. Pułku Piechoty.

Pistolet o numerze 250 028 miał około 50% zacięć podczas strzelania: nie domykał się zamek, bo zastosowany wyciąg okazał się za długi. Póki sprężyna powrotna była świeża, wada nie dawała o sobie znać tak wyraźnie, ale już podczas kwietniowych prób porównawczych każdy z zastosowanych pistoletów miał już za sobą około 2000 strzałów. Wyjęcie feralnego wyciągu natychmiast zmniejszyło procent zacięć z 50 do 1. Myška na miejscu skrócił wyciąg, pogłębił wybranie w tylnym płasku lufy, do którego wchodził wyciąg, założył dłuższą o 0,6 mm iglicę (o całkowitej długości 45,7 mm) – i zacięcia zniknęły całkowicie. Te same zmiany wprowadzono w pozostałych zacinających się pistoletach i od tej pory wszelkie zacięcia ustały.

Ostatecznie zalecono w egzemplarzach seryjnych skrócić wyciąg i poszerzyć jego wycięcie w lufie, przedłużyć iglicę do 45,7 mm, dać nową sprężynę igliczną o mniejszej średnicy (zapobiegająca utykaniu iglicy w trzonie zamka) i zmienić kołek wyciągu, który miał tendencję do wysuwania się zamka.

Próby eksportowe

Po zdiagnozowaniu i usunięciu wszystkich problemów, na posiedzeniu czechosłowackiego MNO 30 kwietnia 1938 roku, gdzie

kapitan sztabowy Zeman zreferował wyniki i ustalenia testów, po czym jednogłośnie uchwalono przyjęcie broni do uzbrojenia wojska pod oficjalną nazwą pistole vz.38 („pistolet wzór38”). Oficjalny rozkaz wprowadzający został wydany 1 czerwca 1938 roku, gdzie niespełna dwa tygodnie później zamawiając łącznie 41 000 egzemplarzy pistoletów z terminem ich dostawy za rok, ale 21 lipca skrócono go o dwa miesiące – do 30 kwietnia 1939 roku. 5 września zamówiono dodatkowe 267 pistoletów (z zachowaniem kwietniowego terminu dostarczania), z których jednak ostatecznie zrezygnowano już 26 października.

Oprócz zamówienia wojsko zastrzegło, aby konstrukcja nowego pistoletu nie naruszała praw patentowych osób trzecich, a jeśli, to na własny koszt wytwórni. Nie należy się dziwić, takiej klauzuli, po0 latach licencyjnej szarpaniny z niemieckim Mauserem i w rezultacie tego – płaceniu olbrzymich tantiem Niemcom za produkcję pistoletów vz.24. Było to jednak dmuchanie na zimne – pistolet vz.38 oparty był na tak cudacznych pomysłach, że nikt dotąd nie wpadł na nie i na żaden konflikt patentowy się nie zanosiło.



CZ vz.38

Lekcej z produkcji pistoletów vz.24 prowadzonej w całości przez zakłady Strakonickie spowodowały, że tym razem postanowiono wytwarzanie rozśrodkować. Produkcję niektórych zespołów powierzono nowej fabryce w Uherskim Brodzie, skąd już do 30 sierpnia 1938 roku dostarczono do montażu w Strakonicach łącznie 35 600 egzemplarzy zamków (z 39 500 sztuk

zamówionych), 12 150 sztuk luf z zawiasem (z 41 592 sztuk zamówionych), 13 c400 sztuk zaczepów magazynka (z 39 800 zamówionych), 14 000 egzemplarzy spustów, 12 850 sztuk zatrzasków do rozkładania i 13 800 kurków. Z tego samego źródła pochodziły 34 050 półfabrykatów płaskich sprężyn uderzeniowych i 37 400 sztuk pokryw ,mechanizmu spustowego, ostatecznie wykańczanych w Strakonicach.

Jeszcze nie zaczęto seryjnej produkcji pistoletów samopowtarzalnych vz.38, a fabryka już zaczęła szukać pierwszych możliwości na eksport dla nowej broni. Pod koniec maja 1938 roku, razem z samopowtarzalnym karabinem vz.38, gdzie przedstawiciele czechosłowackiej Českiej Zbrojovki zademonstrowali pistolety samopowtarzalne vz.38 władzom radzieckim. W odróżnieniu od Rosjan, którzy kompletnie nie potrafili strzelać ze spustu typu DAO (co może wydawać się o tyle dziwne, że przecież bardzo podobny był używany w mocno powszechnym radzieckim rewolwerze Nagant obr./wz. 1895 z mechanizmem DA), strzelec fabryczny z Českiej Zbrojovki pokazał, że opanowanie tej czynności jest tylko kwestią czasy i przyzwyczajenia samego strzelca. Rosjanie kładli teraz większy nacisk na celność broni, niż na gotowość do szybkiego użycia – wytykali bardzo twardy spust, ale chwalili niewielką ilość części oraz mocno oryginalny sposób rozkładania broni.

W sierpniu 1938 roku Grecy chcieli kupić łącznie 7000 egzemplarzy nowej broni. Czechosłowackie MNO wyraziło zgodę, lecz pod warunkiem, że ewentualny kontrakt nie spowoduje żadnych opóźnień w prowadzonych dostawach dla armii czechosłowackiej, a fabryka w prowadzonych negocjacjach zagranicznych – nie będzie używać nazwy „vz.38”. W końcu nic jednak z tego nie wyszło, podobnie jak i w planowanej pod koniec października „reprezentacji” w Anglii. Kolejnym potencjalnym kupcem miała być Bułgaria, później jedyny oprócz III Rzeszy Niemieckiej – odbiorca pistoletów vz.38, choć do samego eksportu doszło już wtedy kiedy sama Czechosłowacja przestała istnieć. Pozwolenie na wywóz wzorcowego modelu do

Sofii czechosłowackie MNO wydało 31 października 1938 roku.

Monachium i jego skutki

Tymczasem mocno gęstniejąca atmosfera wokół Czechosłowacji był coraz mroczniejsza. W końcu września 1938 roku w Monachium konferencję w sprawie Sudetendeutsche, czyli Niemców Sudeckich. Od zakończenia Wielkiej Wojny (I Wojny Światowej) mieszkali oni w granicach narodzonej wtedy Czechosłowacji. Którzy otwarcie domagali się przyłączenia do Niemiec całego Kraju Sudetów (Sudetenland), czyli terenu zamieszkałego w 30% przez ludność, a równocześnie stanowiąc w praktyce 40% potencjał gospodarczy dla całego kraju. Dlatego też przywódcy Włoch, Francji i Wielkiej Brytanii 30 września podpisali w niemieckim Monachium układ, w którym zgadzali się na żądania niemieckie w interesie dalszego „pokoju w naszych czasach", jak to nieco dziś żartobliwie ujął brytyjski premier Chamberlain.

2 października Polska zajęła (na 29 dni przez wyznaczoną w układzie polsko-czechosłowackim datą) czeską część Zaolzia. 5 października prezydent Edvard Beneš złożył swój urząd i udał się na emigrację do Londynu, kończąc tym samym erę Pierwszej Republiki. W listopadzie tego samego roku Węgrzy weszli do południowej Słowacji i na Ruś Zakarpacką. 30 listopada nowym prezydentem kurczącej się w oczach Drugiej Republiki został Emil Haćha.

Tymczasem na początku października 1938 roku w strakonickiej Českiej Zbrojovce linia produkcyjna pistoletów samopowtarzalnych vz.38 była połowicznie gotowa, a sam zakład zgromadził już spore zapasy części nowej broni. Akceptacja przez prezydenta Haćhę monachijskiej zgody na ostateczny rozbiór Czechosłowacji – zrodziła mocno uzasadnione obawy co do przyszłości samego zamówienia wojskowego i fabryka podjęła możliwe starania, by czechosłowackie MNO odkupiło od niej, póki czas – park maszynowy przygotowany do wytwarzania nowych

pistoletów. Same próby okazały się mocno bezskuteczne, co więcej, samo MNO zażądało przeprowadzenia chociaż połowy zamówionej realizacji na pistolety, co miało zostać przeniesione do Uherskiego Brodu. Było to nierealne ze względu na obciążenie mocy produkcyjnej mocy produkcyjnej produkcją lotniczych karabinów maszynowych vz.30 i pistoletów sygnałowych vz.30.

Obiór wojskowy

10 lutego 1939 roku wojsko czechosłowackie przedstawiło instrukcję odbioru wojskowego, ale na razie nie było tam pistoletów, które komisja mogłaby odbierać. Sama instrukcja mówiła m.in.: o sile potrzebnej do otwarcia zamka (od 6 kG do 11 kG), oporze używanego spustu (od 4 kG do 6,5 kG) i kontroli działania przerywacza – przy odciągniętym o 2,8 mm zamku nie mógł paść żaden strzał. Każda z broni miała też za zadanie przejść próbę wysokiego ostrzału przy użyciu dziesięciu nabojów o podwyższonym ciśnieniu, po której średnica komory nabojowej nie mogła zwiększyć się bardziej niż o 0,02 mm. Pistolet ten należało przestrzeliwać na odległości 25 metrów z wolnej ręki (ew. „z lekkim podparciem o miękki przedmiot”) do tarczy o wymiarach 160 mm x 160 mm – gdzie całkowity rozrzut pięciu strzałów musiał się dać zakryć prostokątnym szablonem o wymiarach 130 mm x 150 mm.

Dopiero w ostatnim tygodniu istnienia Czechosłowackiej Drugiej Republiki, między 6 marca, a 11 marca 1939 roku rozpoczęto pośpieszne testowanie łącznie 20 pistoletów vz.38 (o numerach od 250 042 do 250 061) wybranych z ukończonej pierwszej partii 200 egzemplarzy pistoletów vz.38.

W prowadzonych testach pistoletu vz.38 uczestniczył František Myška z ramienia zakładów Česka Zbrojovka, kapitan sztabowy Stanislav Zeman z VTLÚ oraz porucznik František Vlasaty i rotmistrz František Kouba z Technicznego Urzędy do spraw Uzbrojenia (Zbrojni Technicky Úrad) – ZTÚ). ZTÚ miał swoje

placówki we wszystkich głównych fabrykach broni i zajmował się wojskową kontrolą jakości – placówka Urzędu przy Českiej Zbrojovce w Strakonicach nosiła numer 7, a jej naczelnikiem był właśnie porucznik Vlasaty, który miał prawo umieszczać znak odbiorczy typu „E&” na zaakceptowanych egzemplarzach.







CZ vz.37/V

Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Czechy; Praga – Muzeum Wojskowe

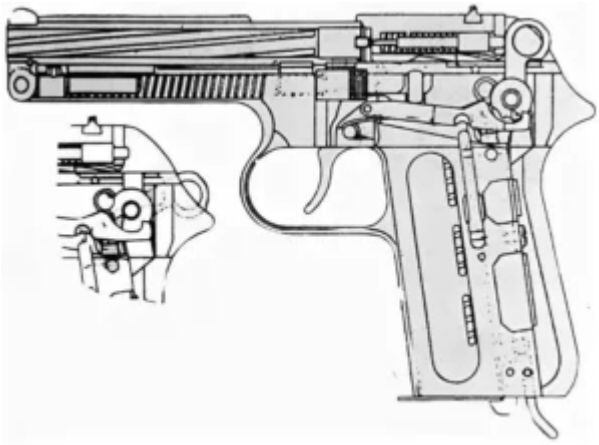
Wymagania stawiane pistoletów były jak na owe czasu naprawdę ostre. Z każdego egzemplarza należało wystrzelić łącznie 7

pełnych magazynków – bez wystąpienia żadnego zacięcia. Połowa z 20 testowanych sztuk miała zostać sprawdzona na wytrzymałość: po 900 oddanych strzałów z każdej broni, po każdych 13 magazynkach (117 strzałów) następowało czyszczenie i smarowanie. Dopuszczano najwyżej 9 (tylko 1%) nastąpiło „lekkich" zacięć, czyli takich, które użytkownik był w stanie od razu usunąć. Osiem spośród tak przetestowanych dziesięciu pistoletów należało następnie sprawdzić wystrzeleniem z każdego egzemplarza 10 nabojów o podwyższonym ciśnieniu, po czym oddać 18 strzałów (dwa pełne magazynki) standardową amunicją wojskową z dopuszczalnym jednym zacięciem. Pozostałe dwa miano następnie poddać próbie żywności – strzelać do wystąpienia uszkodzeń uniemożliwiających funkcjonowanie lub osiągnięcia zakładanego resursu 2000 oddanych strzałów. Żaden pistolet nie mógł przestać działać przed wystrzeleniem 170 magazynków (łącznie 1530 oddanych wystrzałów). Przetestowano także wzajemną zamienność części: po pierwszych 400 strzałach dziesięć wybranych pistoletów rozłożono, ich elementy przemieszano, a następnie poskładano w przypadkowym porządku i kontynuowania testu ogniowego. Po kolejnych 200 strzałach próbę powtórzono.

Jeżeli testowane dziesięć egzemplarzy spełniło by warunki prób, to pozostałe dziesięć sztuk, których nie męczono tak intensywnie, stawało się pistoletami wzorcowymi: pięć z nich miało trafić do oddziałów wojskowych, a pięć egzemplarzy miały zostać zachowane w zakładach ČZ. Jeśli zaś podczas przeprowadzonych prób następowały zacięcia w ilości większej, niż to było dozwolone, to cała partia pistoletów miała powrócić do producenta, a do ponownych testów wybrać należało kolejne 20 egzemplarzy pistoletów vz.38. W takim przypadku próbne partie 20 egzemplarzy pistoletów vz.38 fabryka mogła przedstawiać tylko trzykrotnie: jeśli wszystkie trzy komplety nie spełniły przedstawionych przed nimi wymaganiami technicznymi przed odbiorcę, dalsza umowa mogła zostać zerwana., a Česka Zbrojovka mogła sobie robić co chciała z bronią, zapasowymi częściami i powiadaną linią produkcyjną.

Amunicję do wszystkich tych prób zapewniało wówczas Wojsko, ale w przypadku powtórzenia testów, przechodziło na koszt zakładów ČZ.

Podczas tych prób zdarzały się niedosłania naboju, przycięcia łusek w oknie wyrzutowym i niedomknięcia zamka, dochodziło też do szybkiego osłabienia sprężyn uderzeniowych. Kiedy przyczyny zacięć zdiagnozowano, złagodzono krawędzie trzonu zamka oraz szczęk używanych magazynków i zewnętrzną krawędź tylnego płasku lufy, likwidując w ten sposób przyczynę uszkadzania nabojów podczas trwania ich dosyłania i niedomykania zamka. Przycinanie łusek powodował kształt pazura wyciągu i za niski wyrzutnik – pazur zaokrąglono, a wyrzutnik podwyższono o 0,3 mm. Pomogła też wymiana sprężyn na mocniejsze.



CZ vz.38

Próby 20 egzemplarzy pistoletów dowiodły, że żywotność vz.38 zapewne kilkakrotnie przewyższa wymagane około 2000 oddanych strzałów. W sumie wystrzelono 11 480 nabojów, a odsetek zacięć wyniósł w sumie zaledwie 0,6%

W kwietniu 1939 roku, już pod niemiecką okupacją, przeprowadzono badanie rozrzutu pistoletów vz.38. Według dokumentacji technicznej maksymalną rzeczywista średnica maksymalna wewnętrzna lufy mogła sięgać 8,95 mm, ale zastosowanie luf o średnicach od 8,91 mm do 8,93 mm dało wyraźną poprawę skupienia. 29 kwietnia 1939 roku Česka

Zbrojovka poprosiła VTLÚ o zgodę na zmniejszenie średnicy lufy do 8,87 mm + 0,05 mm. Przez kolejne miesiące prowadzono przygotowania do produkcji całej zamówionej partii broni – „MNO w likwidacji” (jak po 15 marca 1939 roku nazywano przedwojenne czechosłowackie MNO), w rozkazie z 4 lipca 1939 roku zezwoliło na montaż i seryjną produkcję z uwzględnieniem poprawek.

„Niemiecki” Pistole 39(t)

14 marca 1939 roku w Bratysławie został ogłoszony akt niepodległości i utworzenia Republiki Słowacji, a dzień później wojska niemieckie zajęły pozostałą część Czech i Moraw i weszły do Pragi. Nazajutrz, 16 marca Adolf Hitler utworzył dekretem Protektorat Czech i Moraw (Protektorat Böhmen und Mähren, co w języku czeskim można zapisać jako Protektorát Čechu a Morava) – nowe państwo powstałe z tego, co zostało z Czech i Morav oraz Śląska Cieszyńskiego, po przyłączeniu do Rzeszy Niemieckiej Kraju Sudetów i Zaolzia do Polski. Reichsprotektorem mianowano wówczas generała Johannesa Albrechta Blaskowitza – starego oficera Reichswehry, a wcześniej frontowego żołnierza, który by w mundurze już od 1900 roku. Już zaledwie po tygodniu zastąpił go cywil – Konstantin Freiherr von Neurath, hitlerowski dyplomata i w latach 1932-1938 minister spraw zagranicznych III Rzeszy Niemieckiej. Prezydentem Protektoratu pozostał Emil Hácha. Czechosłowacką armię demobilizowano, a MNO już 6 kwietnia przedstawiło wytyczne likwidacji czechosłowackich sił zbrojnych: zadanie to otrzymał nowy premier rządy Protektoratu Czech i Moraw – generał Alois Eliáš. Ostateczną propozycję przeprowadzenia likwidacji armii przedstawiono 28 sierpnia z założeniem, że sprawa przeprowadzenia demobilizacji armii zostanie rozwiązana do końca 1939 roku.

Wojskowe zamówienia zlikwidowanego MNO przekazano teraz pod zarząd niemieckiego okupanta, a Niemcy zdecydowali, że towar zostanie odebrany i zapłacony, zgodnie z zawartymi umowami.

Pistolety samopowtarzalne vz.38, po przejęciu przez niemieckie wojsko otrzymały oznaczenie Pistole 39(t), w skrócie P.39(t). Zgodnie z systemem oznaczeń sprzętu obcego w systemie zaopatrzenia Wehrmachtu (Kennzeichen für Fremdegerät) do nazwy typu (początkowo wzoru przyjęcia, potem numeru nadawanego arbitralnie) dodawano w nawiasie literę, wskazująca na podchodzenie wzoru, w tym przypadku od słowa tschechisch, czyli czeski. Liczbę „39” tłumaczy fakt, że w tym samym czasie toczyły już się ostatnie prace na przyjęciem do uzbrojenia Wehrmachtu (kwiecień 1940 roku) pistoletu Walther Pistole 38 – wzór zmieniono na „39” by uniknąć pomyłek w ewidencji.



CZ vz.38

Pierwsza partia 2000 egzemplarzy pistoletów P.39(t) została wyprodukowana do końca lipca 1939 roku, a w sierpniu przejęto kolejne 2100 egzemplarzy. Odbiór wojskowy prowadziła nadal placówka ZTÚ numer 7, po czym pistolety wysłane zostały do składnicy (Heereszeugamt) w Ulm. Kopie dokumentów dostawał zainstalowany w Pradze lotniczy oddział Inspekcji Uzbrojenia (Rüstungs Inspektion Prag, Abteilung LW), więc niewykluczone, że pierwsze pistolety P.39(t) trafiły do lotników Luftwaffe.

Przedwojenne zamówienie MNO wykonano do 21 grudnia 1939 roku, gdy łączenie z fabryki odesłano 40 800 egzemplarzy pistoletów

P.39(t). Z zachowanych dokumentów wynika, że do 7 grudnia do ostatecznego montażu trafiło łącznie 41 314 egzemplarzy tej broni, a do końca tego roku wystawiono rachunki na 41 760 pistoletów P.39(t). W liczbach tych nie zostały uwzględnione pistolety vz.37, które miały być przeznaczone dla bułgarskiej policji. Z ostatnich partii w grudniu przekazano łącznie 100 pistoletów do ośrodka broni piechoty w Kummersdorfie, który prowadził badania konstrukcji zdobycznych. Zostały tam dostarczone wraz z dniem 11 stycznia 1940 roku. W pierwszym tygodniu stycznia Česka Zbrojovka zmontowała ostatnie 106 sztuk pistoletów P.39(t).

We wrześniu 1940 roku 1731 egzemplarzy pistoletów sprzedano do Finlandii, w której nosiły one oznaczenie jako M/39. Broń ta, pochodząca z kontraktu fińskiego oznaczona jest znakami własnościowymi w postaci prostokąta z literami SA (Suomen Armeija – fińska armia). Nie była to bezpośrednia umowa eksportowa fabryki, lecz odsprzedaż przeprowadzona przez Niemców, podobnie jak wysłanie do Szwecji 5000 egzemplarzy ręcznych karabinów maszynowych ZB vz.26.

Kabury do pistoletów P.39(t) dostarczało łącznie pięciu wytwórców. Od pierwszego „twardego” modelu kabury do pistoletu Walthera P.38 odróżnić je można tylko po stemplu „P 39 (t)” wewnątrz otwieranej klapy.







CZ vz.38/V

Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Czechy; Praga – Muzeum Wojskowe

Całkowita ilość wyprodukowanych egzemplarzy przekroczyła zamówione przed wojną 41 000 sztuk. Z tej liczby – 1000 egzemplarzy pistoletów otrzymała Służba Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst – RAD): pierwszą partię, liczącą 300 sztuk do końca lipca, pozostałe do końca tegoż roku, gdy znaczną część z nich została zmontowana z zapasów części po formalnym zakończeniu produkcji w styczniu. Razem z nimi produkcja seryjna pistoletów vz.38/P.39(t) zamknęła się ostatecznie liczbą nieco ponad 42 000 powstałych egzemplarzy.

W lutym 1942 roku wojsko zamówiło części zapasowe do Pistole 39(t) – ich odbiorcą były niemieckie arsenały w Spandau i Ulm. Zamówiono łącznie: 8000 sztuk zamków, 12 000 sztuk luf, tylko 2000 sztuk szkieletów, po 8000 sztuk spustów i kurków, duże ilości drobnych części, takich jak: po 10 000 sztuk każdego elementu do magazynka (pudełko, donośnik, sprężyna donośnika

oraz dno) i po 20 000 sztuk kompletnych magazynków oraz 10 000 skórzanych kabur. Części wysyłano z fabryki nie posiadające numerów seryjnych, fosforanowane, w wykończeniu gorszym niż gotowe pistolety.

Pistolet vz.37 – model Bułgarski

1 sierpnia 1939 roku bułgarska policja zamówiła na podstawie przedokupacyjnych ofert handlowych 800 sztuk pistoletów typu SA/DA z nastawnym bezpiecznikiem, nazwanym vz.37 – jak pamiętamy, czechosłowackie MNO nie zgodziło się, aby egzemplarze przeznaczone na eksport nosiły takie same oznaczenie jak pistolet dla czeskiej amii. Wyszło to jednak jeszcze gorzej, ponieważ nadane mu oznaczenie „vz.37” posiadały przecież modele prototypowe. W fabryce jednak nie nie mogło pomylić, ponieważ poszczególne odmiany różniły się numerem projektowym (továrni označceni, określane także jako interni čislo vyrobniho obiektu). Pistolet „bułgarski” nosił numer Z-187, a czeski vz.38 – Z-184. Numery seryjne dla „bułgarskich” pistoletów vz.37 zaczynały się od 240 000, a czeskich vz.38 od 250 000.

Z innych różnic rzucają się w oczy umieszczony po lewej stronie bezpiecznik skrzydełkowy blokujący napięty kurek (dźwignia bezpiecznika obraca się pod bardzo dużym kątem 82 stopni), inny promień zaokrąglenia tylnej części zamka (by kurek wystawał i dało się go napiąć ręcznie oraz ponacinana główka kurek. Kurek oprócz typowego występu do strzelania z samonapinaniem, miał dwa wybrania, które tworzyły występ dla zaczepu kurkowego podczas strzelania z odciągniętego kurka. W górne wybranie wchodziła ponadto oś bezpiecznika. Zaczep kurkowy w postaci jednoramiennej dźwigni posiadał własną sprężynę. Oprócz bezpiecznika nastawnego broń posiadała także bezpiecznik magazynkowy – współpracujący z szyną spustową wewnątrz wybrania od spodniej strony lewej okładziny chwytu.



Pozwolenie na eksport w Berlinie 25 września i łącznie 800 egzemplarzy vz.37 wysłano do Sofii 31 października 1939 roku. 1 grudnia 1940 roku oddziały policji posiadały na stanie 740 egzemplarzy, a pozostałe 60 sztuk trafiło do szkoły policyjnej. Kolejnych 1000 pistoletów zamówiono w 1940 roku i otrzymano 241 do końca tego roku, a pozostałe 759 sztuk w styczniu 1941 roku. Następnie zamówienie obejmowały jeszcze 1600 egzemplarzy vz.37, z czego 1400 pistoletów vz.37 Bułgarzy odebrali 13 listopada 1941 roku i odprawili samolotem do kraju, a pozostałe 200 pistoletów z wykonanej partii pozostało w Protektoracie Czech i Moraw. W ramach tego samego zamówienia do Sofii sprzedano także 120 sztuk kieszonkowych kalibru 6,35 mm pistoletów ČZ vz.36, które miały być przeznaczone dla funkcjonariuszy policji. Archiwa Českiej Zbrojowki podają, że do Bułgarii trafiło 3200 pistoletów samopowtarzalnych vz.37 – ale źródła bułgarskie podają liczbę 3660 sztuk. Ostatecznie więc liczba wyprodukowanych pistoletów vz.38 i ich liczba eksportowej odmiany SA/DA zamyka się łącznie liczbą około 45 500 egzemplarzy.

Odmiany pistoletu vz.38

Na początku 1938 roku Česka Zbrojovka wyprodukowała też po jednym prototypowym pistolecie vz.37 na nabój pistoletowy 9 mm x 19 mm Parabellum i 7,65 mm x 17 mm Browning. W pierwszym modelu okazało się, co było oczywiste, że nie ma dalszego sensu prowadzić prac rozwojowych nad pistoletem z nabojem 9 mm Parabellum z zamkiem swobodnym, co i tak z tego nic nie

wyjdzie. Sama broń była zdecydowanie cięższa od standardowego pistoletu vz.38.

Natomiast egzemplarz pistoletu o numerze 100 001 kalibru 7,65 mm miał rozmiary konstrukcje rzędu: długość 180 mm, długość lufy 104 mm, masa pistoletu z pustym magazynkiem 880 g i spust systemu SA/DA, zamiast DAO, ale do produkcji seryjnej również się nie dostał.



CZ vz.38

W styczniu 1939 roku, w odpowiedzi na zapytanie do Rumunii, rozpoczęto w Českiej Zbrojovce prace nad kolejnym już wariantem pistoletu vz.38, dostosowanego do naboju pistoletowego 9 mm x 19 mm Parabellum, tym razem z lufą ryglowaną przez jej obrót. Autorem tej koncepcji był oczywiście František Myška. W tym miejscu warto na moment wrócić do ustaleń pierwszej narady w sprawie przyszłego modelu pistoletu vz.38, na której powiedziano bardzo wyraźnie: jeśli ryglowanie, to nie przez obrót lufy, lecz jej przekoszenie.

Gniazdo lufy w zawiasie ryglowanego pistoletu vz.38 miało dwa wycięcia współpracujące z krzywkami na lufie, sterującymi jej uchem obrotowym i ryglowaniem. We wzmocnionym zamku wykonano gniazda ryglowe, do których wchodziły symetryczne rygle umieszczone na tylnym końcu lufy. Pokazy tej broni zapowiedziano w Bukareszcie na luty 1939 roku, ale ostatecznie do nich nie doszło. Prace nad dalszym projektem już przerwano,

jednak w drugiej połowie roku miały one być ukończone, gdzie od października do grudnia 1939 roku Pan František Myška prowadził próby z drugim egzemplarzem pistoletu na 9 mm Parabellum: gdzie zmieniono wówczas wyciąg broni, poprawiony został kształt magazynka i zewnętrzn6y zarys zastosowanej do pistoletu lufy.

Po zakończeniu wojny

Po zakończeniu wytwarzania pistolów samopowtarzalnych vz.38/P.39(t) sama fabryka zobowiązana była, by utrzymać gotowość produkcyjną przez następne 15 lat, z tym, że później wszystkie maszyny i urządzenia miały przejść na własność zakładu. Cały park maszynowy przetrwał niemiecką okupację, a później, podczas tworzenia powojennego pistoletu dla wojska próbowano nawiązać do tej konstrukcji.







CZ vz.38/V

Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Czechy; Praga – Muzeum Wojskowe

Po zakończeniu II Wojny Światowej czechosłowacka armia znów potrzebowała nowej broni, o której pierwsze konkretne wzmianki pojawiły się 4 września 1945 roku, podczas trwania narady Wojskowego Instytutu Technicznego (Vojensky Technicky Ústaw – VTÚ), czyli przekształconego dawnego VTLÚ, odtworzonego pod całkowicie nową nazwą przez starych „znajomych" – pułkownika Zelinkę i majora Zemana. Ustalono wówczas, że pistolet należy zbudować w oparciu o istniejącą konstrukcję pistoletu samopowtarzalnego vz.38 i przy wykorzystywaniu parku maszynowego do jej wytwarzania , jednak teraz powinien on strzelać radzieckim nabojem obr./wz.30, czyli 7,62 mm x 25 mm. Drogę od przeprowadzenia konwersji vz.38 na różne typy amunicji pistoletowej, po efekt ostateczny, czyli nową broń krótszą dla armii czechosłowackiej, czyli pistolet samopowtarzalny vz.52, który na blogi zostanie też z czasem przedstawiony dogłębnie.

Opis konstrukcji

Automatyka broni wykorzystuje energię odrzutu zamka swobodnego. Lufa gwintowana, zaopatrzona w 6 prawoskrętnych bruzd o skoku 200 mm. Mechanizm spustowy z zewnętrznym kurkiem, działa wyłącznie z samonapinaniem (DAO – Double Action Only).

Zasilanie broni w amunicję za pomocą jednorzędowego magazynka pudełkowego wkładanego do chwytu. Zatrzask magazynka u dołu chwytu. Po wystrzeleniu ostatniego naboju zamek pozostawał w tylnym położeniu.

Zastosowano celownik szczerbinkowy ze stałą nastawą na odległość 50 m, współpracujący z muszką umieszczoną nad wylotem lufy. Okładziny rękojeści drewniane.



SN: 1. Na boku má raźení:
“STRAKONICE KVÌTEN 1937”

Podstawowe dane taktyczno-techniczne

- Kaliber lufy – 9 mm
- Zastosowany nabój – 9 mm x 17 mm Browning (ČZ náboj vz.22)
- Długość pistoletu – 195 mm
- Długość stosowanej lufy – 119,6 mm
- Ilość stosowany w lufie bruzd – 6 bruzd prawoskrętnych
- Skok gwintu – 249 mm
- Długość linii celowniczej – 152 mm
- Wysokość pistoletu – 143 mm

- Szerokość pistoletu – 29 mm
- Masa broni bez amunicji w magazynku – 900 g
- Pojemność magazynka broni – 9 nabojów Browning

Stosowana amunicja



CZ vz.38

Podstawowa amunicja: mosiężna łuska długości 17,3 mm, średnica dna 9,4 mm.

- Długość naboju – 25 mm
- Długość pocisku – 12 mm
- Masa naboju – 9,5 g
- Masa pocisku – 6 g
- Masa ładunku miotającego – 0,27 g
- Prędkość wylotowa – 344 m/s
- Donośność – praktyczna 35 metrów
- Pocisk pełnopłaszczowy z ołowianym rdzeniem.
- Przejęte czechosłowackie naboje pistoletowe Náboj ČZ vz.22

Bibliografia

1. Wojciech Weiler, Pistoler vz.38: czeskie dziwadło, Magazyn Strzał Nr. 08/2008, Magnum-X, Warszawa
2. A.E. Hartink, Encyklopedia pistoletów i rewolwerów, Wydawnictwo DEBIT, 2002 rok
3. Mjr. Frederick Myatt M.C., Ilustrowana Encyklopedia Pistolety i Rewolwery, wydawnictwo ESPADON, 2014 rok
4. http://www.dws-xip.pl/encyklopedia/infsp39t-de/
5. https://www.valka.cz/Pistole-vz-38-t14663